

665

Teatr, film, telewizja

O GLĄDALISMY Ich na małym i dużym ekranie, na małych i dużych scenach. Aktorów, którzy upamiętnili się nam dzięki swoim wybitnym rolom w roku 1974 jest na pewno więcej. Ograniczyliśmy się z konieczności do kilku kreacji aktorskich o których mówiono i pisano wiele. Nie omialiśmy ról przygotowanych przez aktorów młodych, ale już uzyskujących mocną pozycję w swojej sztuce. O swojej pracy nad rolą w wybitnym filmie, przedstawieniu, spektaklu telewizyjnym

mówić nam będą przeważnie sami artyści. A może Czytelnicy „Słowa Powszechnego” zapamiętali inne kreacje. Czekamy na propozycje poszerzenia naszej galerii „Twarzy roku 1974” oraz rozpoczętego już sezonu 1974/75. W numerze sobotnio-niedzielnym w dniu 28—29 zamieściliśmy już sylwetki Aleksandry Śląskiej, Grażyny Barczewskiej, Mieczysława Hryniwieza, Władysława Hańcy i Jana Świderskiego.

(Red)

Twarze roku 1974

Ryszarda
Hanin

Babcia w „Grze”



Nadzwyczajną pochlebną opinię widzów zyskała demonstracja w TV cyklu współczesnych filmów pod wspólnym tytułem

„Najważniejszy dzień życia”. W serialach i filmach cyklicznych wiele zależy od pierwszego razu — od tego, jakie wrażenia pozostaną widzom po obejrzeniu pierwszego odcinka.

A cykl, o którym mowa zaczął się bardzo szczęśliwie emisją „Gry” reżyserowanej przez Andrzeja Konica. W filmie tym bardzo piękna, ciepła i sympatyczna postać skromniutkiej babci, która nieoczekiwanie dla wszystkich została laureatką telewizyjnej „Wielkiej gry”, stworzyła znakomita aktorka RYSZARDA HANIN.

• Ma Pani w swoim dorobku najróżniejsze role, publiczność jednak najbardziej lubi Panią w rolach podobnych do tej z „Gry”...

— Kiedy przysłano mi scenariusz tego filmu, przyjąłam go przede wszystkim dlatego, że spodobał mi się jego humor i bezpretensjonalność. Przyjęłam go choć miałam pewne wewnętrzne opory dotyczące powielania podobnego typu ról. Czytając scenariusz wiedziałam od razu, co będę chciała w tej roli zmieścić.

Po pierwsze chciałam ją uczynić nieco ironiczną, nadać jej cechy przypowiadki czy moralitetu, na pewno jednak nie moralitetu o tym, że rodzina młodych inteligentów wstydił się babci przybyłej ze wsi. Moja bohaterka miał mieć poczucie godności i ludowej mądrości, chciała czuć się potrzebna nawet kosztem pewnych ustępstw ze swej strony.

Przyznam się także, że chciałam pokazać i jakiegoś sprytu tej kobiety,

której pomysł wzięcia udziału w telewizyjnym przyszedł do głowy przede wszystkim dlatego, że zafascynowała ją możliwość wygrania 25 tysięcy złotych. W rezultacie jednak w filmie z tej chytryści pozostało niewiele, i to zresztą wyłącznie na skutek montażu. Takie są już niestety minusy występowania w filmie, że bez udziału aktora może zostać zmieniony punkt ciężkości roli.

• Filmowa babcia wykazała w telewizyjnej doskonałą znajomość mitologii, a mitologiczne historie opowiadała jak najpiękniejsze bajki dla dzieci...

— Z dużą przyjemnością nagrywałam sceny kolejnych eliminacji telewizyjnej. Otrzymałam szereg opracowanych tematów mitologicznych, z których sama wybrałam sobie te, które najbardziej mi się podobały i sama też przerobiłam je na „babci-ny” styl.

Tak się zresztą dobrze złożyło, że reżyser dał mi dużą swobodę także przy ustalaniu dialogów. Tak więc stworzyłam swoją kolejną rolę babci. Jak w „Wielkiej grze” i w tej starałam się znaleźć coś nowego. Gdybym była pewna, że z tej roli nie nowego wydobyc się nie da, nie mogłabym jej przyjąć. (mś)